

Trzeci Wymiar, Nie wierzę w nic już! (prod. Snake)

Białasy nie wierzę w nic już!

Może łykać to nowicjusz!

Zamiast kur* na Mauritius najpierw idź już pic złóż w pizdu!

Znów miał być Lexus z zysków, to go sobie wrzuc w cudzysłów!

Czuwa nad tym Jezus Fiskus - zostaje nam skuć turystów!

Chcesz podleczyć stan umysłu, a tu chu* co łaska zgarnia!

Parafialna kancelaria - ale czasem dom rozpusty

Patrzy Dżizus! Patrzy Maria, jak w nich wierzy kondom tłusty!

Ślad wiary na genitaliach!

Chcesz do nieba - bądź posłuszny!

Dajesz... Biorą! Bóg ma oddać!

Czekaj - patrz jak kukła w obraz!

Potem patrz jak kukła z okna - co łaska była za drobna?

To może być długa modła

Jak chcesz szybciej tu masz konta!

Jak nie chcesz trafić do ognia, to się lepiej kur* popraw!

A przede wszystkim płac podatki

Pozwól panom stać ponad kimś!

Lubią oddychać tym tlenem - skur* stać na statki..!

Wpadają na kawior cwele!

My możemy wpaść do Żabki

Masz marzenia, wiarę, cele?

To je sobie wsadź w pośladki!

Mówili ciągle co godne, że godłem jest krzyż

Że w Polsce wciąż postęp, pieniądze i zysk

To obłęd i wstyd, jak godnie tu żyć?

Wypowiadamy wojnę bo już nie wierzymy w nic!

/2x

Dziś już Wedel nie jest polski, a szwedzkie nie jest Volvo

Niech Belweder zbierze wnioski, może mniej się wtedy modląc

Polityka gryzie kostki, kogo ma wzbogacić godło

Wzrasta nienawiść do Rosji, Katyń, gaz, mięso i godność

Schodzi coraz więcej ostryg, działa prężnie branża porno

Ludzie kłamią, palą mosty, bo im wraca karma wolno

Ludzie skamlą, walą koksy w ciuchach od Armaniego

Inni wróżą nalot obcych i pieprzony Armagedon

Dziś ludzie żyją jeszcze mocniej, lubią robić w mieście wioskę

Życia sobie nie spieprz chłopcze, dziś ludzie to bezkręgowce.

Widzę ten bezsens poprzez ten bezkres, przez betonowe kopce

Bezsens jak expres w trójwymiarowej zwrotce płynie

Idę jakbym był pieprzonym androidem, czarno widzę

Kraj ten synek, choć nie jestem czarnowidzem.

A gdy patrzę na ten świat krzywy, każde jest mi miejsce obce,

Jakbym zamiast szyby miał wsadzoną pleksi w oknie.

Jeden biegł samotnie, powinęli go za to, że lał do stawu,

A co zrobił koncern BP? - Nalał do oceanu!

Gdzie jest sprawiedliwość czynów, może podcinam swą gałąź,

Dali nam piwa, wódki, ginu, synu, jak kiedyś Indianom.

Mówili ciągle co godne, że godłem jest krzyż

Że w Polsce wciąż postęp, pieniądze i zysk

To obłęd i wstyd, jak godnie tu żyć?

Wypowiadamy wojnę bo już nie wierzymy w nic!

/2x

Witam w świecie pełnym spisków, niekoleżeńskich przysług,

Gdzie miłość jest dla zysku

Wiesz, nic tu nie działa Chrystus,

Dziś biskup tak jak fiskus nie przepuści Cię bez kwitku,

Dasz plik trzystu stów i płyniesz na drugą stronę Styksu

Ty wiesz, że nie wierzę w sny znów, w cel gdy z panoramy znikł już

W sens wygadywanych przysłów, wytypowanych mistrzów

Znam sam parę starych grypsów
Już wiesz, że nie wierzę w nic już
Uwierz, że nie mamy "many, many" za to przejebany mamy styl swój
Idę, widzę ideały zrzucone ze skały
Dookoła oceany szyderstw, ludzie lubią dziś banały
Tydzień cały słuchałem te dyrdymały z kiczem
Znow załamy media syfem, nie dam wiary tej muzyce
Wiem, że nie wierzysz w nic już, weź wdech i poczuć bit, puls
Jak intruz graj synku, niech Ci patrzy z oczu pitbull
Od dziś siebie tylko pilnuj, żeby wyjść z tego labiryntu
Niewiara może być wiarą większą niż imperium Inków

Mówili ciągle co godne, że godłem jest krzyż
Że w Polsce wciąż postęp, pieniądze i zysk
To obłęd i wstyd, jak godnie tu żyć?
Wypowiadamy wojnę bo już nie wierzymy w nic!
/2x